

# Marta Owczarek, Paweł Granecki

---

## Izba warszawska : P T Cz Ć K... czyli czarny kwadrat okna

---

Palestra 46/5-6(533-534), 254-257

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cialnie zaprojektowana i wybudowana wnętrza z ozdobnym postumentem, prowokowała swoją pustką. Po roku 1990 wyczuwało się dość powszechne oczekiwanie w szeregach warszawskiej Palestry realizacji pomysłu zrodzonego przed wybuchem II wojny światowej. Realizacja pomysłu dokonała się w formie uchwały podjętej przez członków Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie w roku 2000. Wyasygnowano stosowne fundusze, a potem już sprawy potoczyły się wartko. Z prośbą o wykonanie popiersia zwrócono się do znakomitego polskiego rzeźbiarza pana Tadeusza Tchórzewskiego, wykonawcy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego stojącego na placu Jego imienia (wg projektu prof. Łodziński – autora popiersia Marszałka w podstołecznym Wołominie, homagium na dziedzińcu przed siedzibą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, alegorycznego pomnika biskupów warmińskich czy ostatniego wielkiego dzieła – pomnika poświęconego ofiarom Katynia we Wrocławiu. Odlew gipsowy zyskał uznanie i akceptację. Odlanie popiersia w brązie przez Zakłady Gliwickie uwieńczyło dzieło. Przygotowaniem oraz przeprowadzeniem uroczystości zajął się Komitet Honorowy powołany przez Okręgową Radę Adwokacką w składzie: przewodniczący – Dziekan Rady adwokat Jacek Trela, członkowie poprzedniego prezydium oraz Okręgowej Rady Adwokackiej: Dziekan adwokat Andrzej Tomaszewski, Wicedziekan, adwokat Aleksander Łopatek, przewodniczący Komisji Klubowej ORA – adwokat Henryk Peliński, Dyrektor Biura Rady pani mgr Bożena Łagowska oraz kierowniczką Klubu Adwokata pani Janina Baraniak. O podjęciu tego rodzaju historycznej inicjatywy zdecydowały nie tylko zasługi Józefa Piłsudskiego, najwybitniejszego Polaka I połowy XX wieku, o czym świadczą wszystkie rankingi poświęcone temu tematowi, ale także bezpośrednie związki Naczelnika Państwa z adwokaturą polską. On to w dniu 24 grudnia 1918 roku, w następnym miesiącu po przejęciu władzy, złożył podpis pod dekretem o Statucie Tymczasowym Palestry Państwa Polskiego, ogłoszonym 30 grudnia tegoż roku w Dzienniku Praw Państwa Polskiego. Dekret wszedł w życie w dniu 1 stycznia 1919 roku i tę datę uznać należy za narodziny nowożytnej adwokatury polskiej. Akt prawny był tak nowatorski, że wybiegał daleko w przyszłość. Zawarte w 59 artykułach oraz 10 postanowieniach dotyczących przepisów przejściowych regulacje prawne odnaleźć można we wszystkich następnych aktach prawnych określających status polskiej palestry włącznie z aktualnie obowiązującym prawem o adwokaturze z roku 1982. Nie powinny zatem dziwić słowa wyrzeźbione na medalionie umieszczonym pod popiersiem: – „W nowe tysiąclecie Marszałkowi w hołdzie adwokatura warszawska. Listopad 2001”.

*Adw. Aleksander Łopatek*

#### P T C Z Ć K... CZYLI CZARNY KWADRAT OKNA

W ramach szkolenia aplikantów pierwszej grupy Izby Adwokackiej w Warszawie wytworzyła się nowa świecka tradycja...

Dzięki staraniom Dziekana oraz Kierownika Szkolenia Aplikantów od października 2001 r. do marca 2002 r. aplikanci warszawscy i siedleccy pobierali nauki z

zakresu techniki mówienia. Wydawałoby się, że każdy aplikant adwokacki od pewnego czasu posiada zdolność wysławiania się i narządu mowy używa niemiłosiernie często. Nic bardziej mylnego. Okazuje się bowiem, że ilość wydawanych przez nas dźwięków niekoniecznie przekłada się na ich jakość.

Zajęcia odbywały się w lokalu ORA w Warszawie w Alejach Ujazdowskich 49. Około godz. 16.00 sala im. adw. Henryka Krajewskiego wypełniała się niczym schronisko w Tatrach: karimatami, plecakami, tenisówkami. Dawało to poważnym Państwu Aplikantom możliwość zaprezentowania się w kreacjach raczej „działkowych”, które na ponad dwie godziny zastępowały tradycyjne żakiety i garnitury (niektórzy starali się pozostać w nich również podczas zajęć, czego autorzy jednak nie polecają).

Prowadzenie zajęć powierzono doświadczonym wykładowcom Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie – Pani Rektor prof. Grażynie Matyszkiewicz oraz Pani dr Annie Zagórskiej, które stanęły przed zadaniem tyleż ciekawym, co wymagającym. Natura zaaplikowanych ćwiczeń „aparatu oddechowego z przyległościami” wystawiała bowiem na ciężką próbę powagę nawet tak zdawałoby się poważnego gremium. I to mimo natychmiastowego odruchu sennego następującego wraz z zajęciem miejsca na karimacie...

Zajęcia rozpoczynał cykl ćwiczeń oddechowych, mających na celu wzmocnienie diafragmy, potocznie zwanej przeponą. O istnieniu tego zmyślnego urządzenia grupa I-a dowiedziała się następnego dnia po odbyciu pierwszych zajęć. Szczególną sympatię aplikantów zaskarbiło sobie ćwiczenie o wdzięcznej nazwie „zając”, pochodzącej od tego, iż wykonujący ćwiczenie aplikant klęczy mając łokcie oparte o ziemię i przyciągnięte (co jest wymaganiem wagi najwyższej) do kolan. Głowa winna być zadarta, usta winny dmuchać przed siebie. Podczas dmuchania zadarta głowa przemieszcza się od jednego ramienia w kierunku drugiego, co daje wartość owego cierpienia możliwość obejrzenia, jak ćwiczą pozostali. Oby scena ta nie przypominała się kiedyś w przyszłości na sali sądowej, w czasie mowy kolegi z grupy, reprezentującego przeciwnika. Powodzenie wykonania ćwiczenia w dużym stopniu zależało od powstrzymania się od obserwacji mimiki i pozy pozostałych ćwiczących, co było szczególnie istotne przy wykonywaniu takich ćwiczeń, jak np. „smok” czy „Czarny kwadrat okna z szybą wybitą przez ciemność nicości, która staje się bytem działającą”, których nazwy mówią chyba same za siebie.

Ćwiczenia w widoczny sposób poprawiały asertywność. Wypowiedzenie głośno dwadzieścia razy zwrotu „mam rację” każdemu może przywrócić (lub utrwalić) niezachwianą wiarę w siebie. W ćwiczeniu tym nie chodziło jednak o powyższe; miało ono nauczyć (jak sądzimy) dobywania głosu w sposób wydajny i jednocześnie nieuciążliwy dla organizmu. Konieczność przedstawiania się (kolejne ćwiczenie) poprawiło – postępującą i tak – integrację licznej grupy. Okazuje się, że są wśród nas niepokorne jednostki, obdarzone talentem do modyfikacji schematu wypowiedzi według wspomnianej formuły „mam rację”. Jeden z Kolegów stwierdził: „mam dość”, co wkrótce zostało przejęte jako nowa forma ćwiczenia poprawiającego artykulację dźwięku i przyczyniło się do dalszego doskonalenia zdolności mowy wśród aplikantów.

Ćwiczący w pocie czoła aplikanci na jeden wieczór przemienili się w gwiazdy ekranu. Pokonując treść każdy wygłosił przemówienie na przygotowany wcześniej (choćby na sekundę przed występem) temat. Jedni mówili o zagadnieniach prawnych, inni o garderobie; niektórzy cofali się o tysiąclecia, inni tworzyli minispektakl, wcielając się w postacie życia publicznego. Różnorodność zaprezentowanych przemówień nie pozwala wymienić wszystkich tematów, ale zrobiliśmy na sobie wrażenie. Przemówienia *in perpetuum rei memoriam* zostały uwiecznione na taśmie VHS, celem późniejszego omówienia wad i zalet poszczególnych wystąpień. Wywołało to od razu obawy o przyszłe wykorzystanie taśm w ewentualnej walce politycznej, kampanii wyborczej, karierze sportowej i estradowej, etc. Czasem ugięły się pod nami nogi na widok dziesiątek stron uwag zapisanych na bieżąco przez Panie Prowadzące. Uwagi nierzadko okazywały się obszerniejsze niż przemówienie ocenianego nieszczęśnika. Wnikliwa obserwacja i szybka reakcja na popełniane przez nas błędy (gdybyśmy ich nie popełniali, nie musielibyśmy się pilnie uczyć) nie powinny stwarzać wrażenia, że zajęcia były stresujące. Odbływały się w miłej atmosferze, łącząc zdobywanie pożytecznych umiejętności z przyjemnym spędzeniem czasu. Dla niektórych była to w zasadzie jedyna możliwość zażycia ruchu, dla innych zaś szansa relaksu w ciągu pracowitego dnia.

Prawdziwą perełką zajęć były ćwiczenia artykulacyjne, wraz z tytułowym „p, t, cz, ć, k”. Ponieważ nie sposób od razu sprostać owemu ćwiczeniu, nie zdziwcie się, drodzy Czytelnicy, jeżeli w bufecie sądowym, w kolejce za porannym espresso, usłyszycie za plecami stłumione: „p-p-a, p-p-e, p-p-o, p-p-u, etc.”. Ponieważ ćwiczenie czyni mistrza, nie poprzestajemy na aktywnym uczestnictwie w zajęciach; technika mówienia zaczyna tkwić w nas także poza budynkiem w Alejach Ujazdowskich.

Kilka ostatnich zajęć było poświęconych także poprawności wymowy. Poznaliśmy zasady właściwego akcentowania, tajemnicę „końskiej joty”, a także rozwiązaliśmy zagadkę rozpadu samogłosek. Objawiło się nam również wiele innych, na co dzień niedostrzeganych, szczegółów poprawnej wymowy.

Zajęcia, oprócz wspnianiałych uczestników (szczególnie po stronie szanownych Prowadzących), miały wierną widownię. Dzieje się tak ze względu na „odgłos paszczy” wydawane przez ćwiczących, które to odgłosy intrygowały bywalców Klubu Adwokata (za ścianą) i wzbudzały powszechną wesołość. Wciąż brak jest informacji na temat wrażenia, jakie ćwiczący aplikanci wywarli na obradujących za ścianą delegatami kilka dni przed Krajowym Zjazdem we Wrocławiu... Przed nami jeszcze daleka droga do perfekcji w sztuce poprawnej wymowy, niektórzy jednak już stwierdzają u siebie postępy, a zatem rozbłysło „światelko w tunelu”. Wielka w tym zasługa wyrozumiałych i poświęcających nam wiele uwagi Pań Wykładowców. W imieniu uczestników szkolenia korzystamy z okazji, by wyrazić Im szczerze podziękowania i obiecać czynienie dalszych postępów – co złego, to nie my. Pamiętając o tych, bez których nie doszłoby do organizacji zajęć, wyrazy wdzięczności kie-

rujemy na ręce Dziekana adw. Jacka Treli oraz Kierownika Szkolenia Aplikantów adw. Jacka Kulisiewicza.

Na zakończenie pragniemy wyrazić nadzieję, że „staliśmy się bytem działając”...

*apl. adw. Marta Owczarek*

*apl. adw. Paweł Granecki*

## **Izba wrocławska**

### **EGZAMINY ADWOKACKIE W IZBIE WROCŁAWSKIEJ W 2001 R.**

Okręgowa Rada Adwokacka we Wrocławiu powołała dwie Komisje egzaminacyjne, które w dniach 25, 26 i 27 października oraz 9 i 10 listopada przeprowadziły egzamin adwokacki dla grupy 11 aplikantów adwokackich. Wszyscy aplikanci zdali egzamin. Byli to: apl. adw.: Katarzyna Derkowska, Katarzyna Gadzińska-Świzdor, Dominika Hejne, Beata Krzysztof-Bronowicka, Adrianna Owczarek, Dariusz Smerka; przy czym z wynikiem celującym apl. adw. Wojciech Lang, a bardzo dobrym: apl. adw.: Bartłomiej Korwin-Kijuć, Daniel Maj, Maciej Szymach.

Biorący udział w egzaminach wiceprezes NRA adw. dr hab. Andrzej Kubas podkreślał dobre przygotowanie aplikantów adwokackich i właściwy poziom egzaminu i szkolenia w Izbie wrocławskiej.

Kolejny termin egzaminu adwokackiego został wyznaczony w dniach 6, 7, 8 i 14, 15 grudnia 2001 r.

Do egzaminu tego przystąpiło 8 aplikantów adwokackich z czego 7 zdało egzamin: apl. adw.: Maciej Bałchanowski, Bartłomiej Czarny, Joanna Halama, Krzysztof Lesiak, Artur Łata, Mariusz Saniewski. Ocenę bardzo dobrą uzyskał apl. adw. Tomasz Olejnik.

Przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej wchodzący w skład komisji egzaminacyjnych w osobach: Wiceprezes NRA adw. dr hab. Andrzej Kubas oraz Dziekan Izby opolskiej adw. Maria Fułat-Karbowska ponownie podkreślali dobre przygotowanie aplikantów oraz właściwy poziom szkolenia w Izbie Wrocławskiej co z satysfakcją przyjęli do wiadomości nowy Kierownik Szkolenia Aplikantów Adwokackich adw. Andrzej Grabiński.

Komisjom egzaminacyjnym przewodniczyli Dziekan ORA we Wrocławiu adw. Henryk Rossa i Wicedziekan adw. Rainer Jański i adw. Andrzej Malicki.

Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej adw. Henryk Rossa na posiedzeniu Rady w dniu 17 stycznia 2002 r. przyjął ślubowanie od 18 młodych adwokatów rozpoczynających samodzielne wykonywanie zawodu w Izbie wrocławskiej. Składając gratulacje Dziekan podkreślił konieczność zachowania zasad etyki zawodowej z jednej strony a z drugiej strony dynamiczne podejmowanie wezwań adresowanych do adwokatów przez klientów.